Rok I. Lwów, niedziela 20. stycznia 1907. Nr. 5.

1 cent

# GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

| WE LWOWIE: | | NA PROWINCYI: | |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 50 hal. | mies. z przes. poczt. | 1 K |
| numer pojedynczy | 2 „ | numer pojedynczy | 4 h |

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz nonparellem. ◆ Redakcya i Administr.: Lwów, Krzywa 6. — Nr. tel. 977. ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

## Austryackie wyżymadło.

Powiedział minister Korytowski w swej mowie budżetowej, że „Austryi nieźle się powodzi!“ Zapewne. Kto ciągle bierze i bierze, kto czerpie pieniądze jak z morza nieprzebranego, ten może się chełpić niezłem powodzeniem. W tem położeniu znajduje się też rząd. Inaczej ma się rzecz z podatnikami. Bo im lepiej powodzi się rządowi, tem gorzej idzie tym ostatnim.

Od paru dni musiało się naszym c. k. opiekunom znów kannibalicznie polepszyć. Podwyższyli opłaty pocztowe, a więc podatek, który odczuwa i najbiedniejszy. Wiadomo zaś, że gdy i ten do worka sięgać musi, to rząd trafił na kopalnię złota.

Ministrem, który tę piękną myśl nowego żyłowania obywateli w czyn wprowadził, jest Czech, dr. Forscht, piastun teki handlu. Ojcem tego pomysłu był jego poprzednik hr. Auersperg. Odpowiedzialność dra Forschta za ten nowy podatek jest atoli o tyle większą, że był on do niedawna sekretarzem Izby handlowej w Pradze. Mógł zatem, jako fachowiec, ocenić i przewidzieć, jak wielki ciężar nakłada na przemysł i handel, na życie publiczne, na ludność całą.

Podwyższenie opłat pocztowych jest dla cywilizacyi austryackiej krokiem wstecz, dowodem krótkowidztwa i braku oryentowania się w kwestyach ekonomicznych. Wszystkie państwa, a mianowicie tak rozległa w swych posiadłościach Anglia, dążą do tego, aby opłaty pocztowe do minimum obniżyć, a tem samem wzmódz ruch pocztowy, i nie z wysokości opłat, ale z ich ilości stworzyć dla siebie źródło obfitych dochodów. „Die Masse macht es aus!“ jest dewizą rozsądnej polityki fiskalnej.

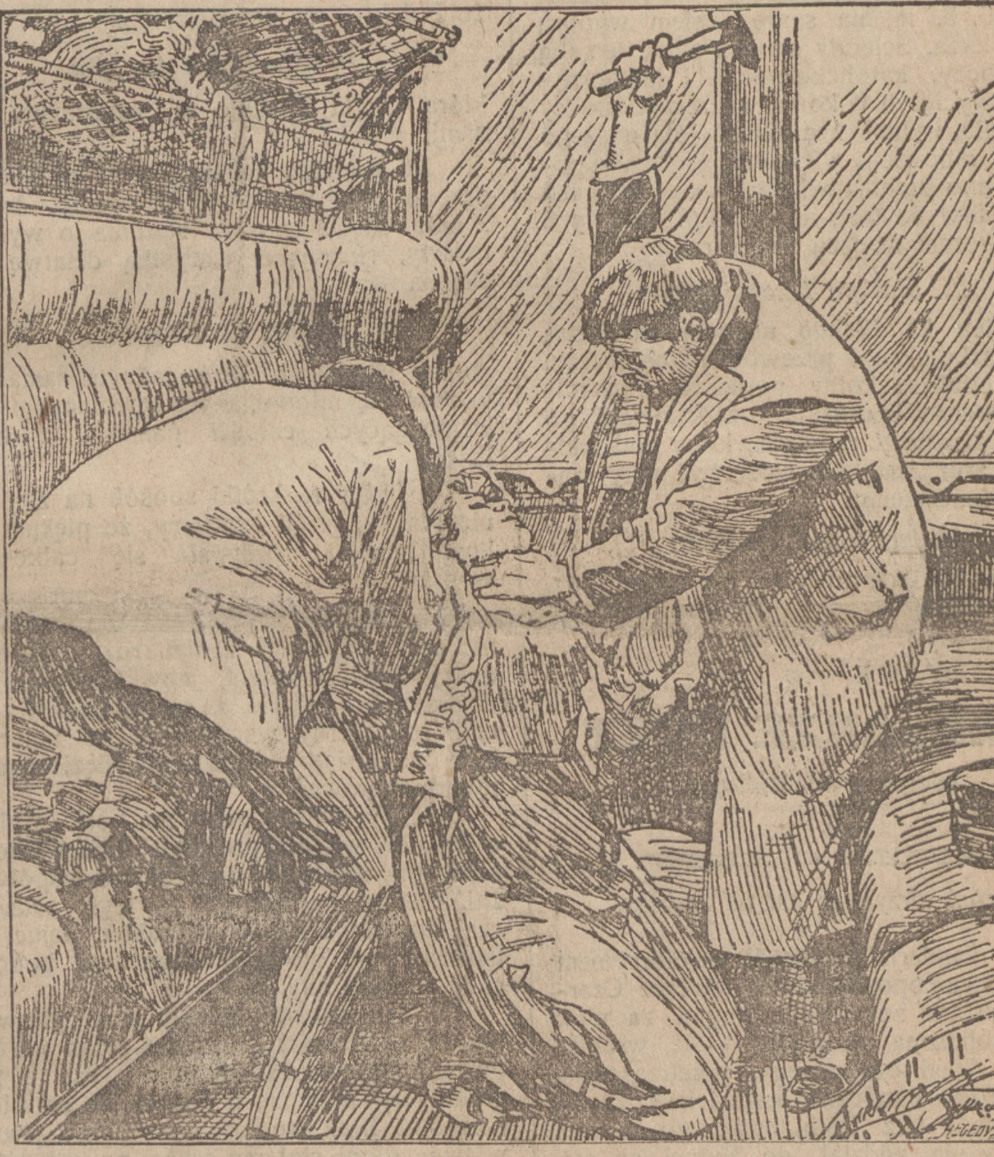
Historya opłat pocztowych uczy, że im tańsze jest porto, tem większe jego zużycie i tem większy dochód płynie ztąd dla państwa. Angielskie „one penny“ jednym zamachem postawiło Wielką Brytanię na czele wszystkich poczt całego świata. A i Austrya nie jest bez doświadczenia pod tym względem. Gdy przed dwudziestu kilku laty obniżyła drogie bardzo porto listowe, ruch pocztowy wzmógł się tak nagle, że pewnego dnia nawet marek brakło i służba utknęła w nawale pracy.

Dziś, po tylu latach, przychodzi reakcya. I to w chwili, gdy międzynarodowy związek pocztowy projektuje jednolitą, tanią markę pocztową dla obiegu na całym świecie!

Jeszcze usiłuje stary parlament zwalić ten ciężar z karku obywateli i poseł Weiskirchner postawił nagły wniosek o cofnięcie ministeryalnego zarządzenia, podwyższającego pocztowe opłaty. Ale pewna grupa posłów stara się niedopuścić do tego. Bo chodzi tu o nierobienie trudności czeskiemu ministrowi. Przecie jutro abo za miesiąc mógłby w te same tarapaty popaść który z ministrów niemieckich. To się nazywa, „polityką parlamentarną“, której koszta opłacać muszą wszyscy obywatele!

Podwyższenie porta zadekretowane zostało rozporządzeniem ministeryalnem, do czego państwo, według obowiązujących ustaw, było uprawnionem i niepotrzebowało do tego uchwały parlamentu. To też niema nadziei, aby interwencya parlamentu tu co wskórała. Ale nowy parlament powinien co rychlej wywalczyć sobie prawo, że tego rodzaju nowe, całą ludność cisnące podatki, bez jego aprobaty nakładane być niemogą.

## Rabunek w pociągu.



## U nas i na świecie.

Dowiedzieliśmy się nareszcie jaki jest powód tej niesłychanej we Lwowie

*drożyzny węgla.*

Oto wysłannikom Koła polskiego, którzy w tej sprawie interwencyowali u mini-

Latarnie acetyl. „rocz.“ i powozowe palniki Calnim Carbid. Prawdziwe Norwegskie „SKI“ saneczki i przybory sportowe.
Pałasze, maski, rękawice. ◆ Rowery, motocykle, automobile.

Z OKAZYI TANIO DO NABYCIA: Dryling dubeltówka, Schönauer, Mauser i Browning, Różne przybory myśliwskie, antyki, obrazy, pasy polskie, karabele, aparaty fotogr., meble z rogów jelenich, rogi jelenie otrzymał na skład i poleca
26

PIELECKI
LWÓW, ULICA AKADEMICKA 4.

stra kolei żelaznych, przyznał minister, że są słuszne pod tym względem narzekania, albowiem istotnie

*cały zapas węgla ściągano do Wiednia*

tak, że Galicya została bez opału.

Wydano już jednak zarządzenie, ażeby zapasy węgla przywieziono do tego kraju i oddano w tym celu do dyspozycyi odpowiednią ilość wozów i lokomotyw.

Możemy więc pocieszać się, że niezadługo będzie nam ciepło, bo... będziemy mogli kupić sobie węgla, jeżeli nie zrujnujemy się tymczasem doszczętnie

*drożyzną drzewa,*

które opłacać trzeba prawie na wagę złota, lub jeżeli do tego czasu nie nadciągnie tak gorąco oczekiwana wiosna, która wedle wszystkich dotąd danych i mniej lub więcej trafnych przypowiedni, ma być nadzwyczaj gorąca.

Nie mniej już teraz gorąco było

*kapitule gnieźnieńskiej*

i pocili się nie lada czcigodni kanonicy, zebrani 16. b. m. na sesyę, celem wyboru arcypasterza. Ścierały się tam silnie ze sobą dwa obozy, katolicko-polski i hakatystyczny; zwyciężyli w końcu szczerzy katolicy i odniosła tryumf życzliwość dla naszego narodu, albowiem większością głosów postanowiono przedstawić cesarzowi czterech kandydatów na tron arcybiskupi, a z tych na pierwszem miejscu umieszczono

*ks. biskupa Likowskiego,*

Jakkolwiek ks. biskup uchodzi za duszę strajku szkolnego i przewódcę tych księży, którzy strajk szkolny popierają, i jakkolwiek depesze berlińskie przedstawiają go jako skończonego radykała, który pod żadnymi warunkami, nie może być miły rządowi niemieckiemu.

*Miejmy jednak nadzieję,*

że i Watykan wsprawie tej ma także głos, i zależyć mu będzie niezawodnie na tem, ażeby naród tak wierny religii i kościołowi

*nie został bez duchowego przewódcy*

i w ciężkim swoim dziejowym pochodzie, w dniach niesłychanego ucisku, bezprawia, gwałtów i zbrodni dokonywanych

*na żywem ciele*

miał choć jedną oazę, pokrzepiającą siły jego w tem męczeństwie.

Wszak my niczego więcej nie pragniemy

*tylko żyć, pracować i rozwijać się*

wedle praw bożych, danych każdemu narodowi, a cywilizacya nasza i kultura tysiąco-letnia, a dzieje nasze i praca nasza są chyba najlepszym dowodem, że mamy pewne prawa

*nad któremi nikomu do porządku przejść nie wolno,*

że Polak — to nie Herrer, a

*Polska, to nie Jamajka,*

która uległa obecnie tak strasznemu trzęsieniu ziemi.

Bo zaciekła hakata, gdyby mogła była przeczuć tę katastrofę trzęsienia, byłaby z miłą chęcią czyniła starania o wydanie ustawy, skazującej wszystką dziatwę polską na

*banicyę do Kingston,*

stolicy Jamajki, ażeby za jednym zamachem pozbyć się młodocianych rewolucyonistów, zagrażających całości państwa z bożej łaski.

A byłby to krótki sposób na zgniecenia strajku, jeżeli zważymy, że piękna stolica Jamajki rozsypała się całkowicie w gruzy.

W gruzach tych znalazło śmierć kilka tysięcy osób, a liczba ludności bez dachu

*wynosi sto tysięcy.*

Szkodę obliczają na 10 milionów funtów szterlingów czyli na 125 milionów koron.

Jamajka jest kolonią angielską, ma handel bardzo rozwinięty, szczególnie kawą, cukrem, drzewem mahoniowem i kampeszowem.

Stolica Kingston, położona nad zatoką Port Royal, jest miastem ogrodów, była prześlicznie zabudowaną w olbrzymie gmachy i liczyła prawie 50 tysięcy mieszkańców, dziś w większej części

*zrozpaczonych nędzarzy pozbawionych dachu nad głową.*

Nie każdemu jednak człowiekowi głowa jest jednakowo drogą, a już chyba najmniej wartości przywiązują do niej

*Japończycy,*

którzy wedle zgodnych relacyi pism niemieckich przygotowują się do

*nowej wojny z Rosyą,*

chcąc wyzyskać obecnie panujące stosunki w państwie cara, i wyciągnąć z nich możliwie największe dla siebie korzyści.

A drut telegraficzny co dzień smutniejsze wiadomości przynosi z tamtąd. S ą d y w o j e n n e, w y r o k i s m i e r c i, z a m a c h y, z a b ó j s t w a, w a l k i z p o l i c y ą i w o j s k i e m, n a p a d y, e k z e k u c y e, a r e s z t o w a n i a, s t r a j k i g e n e r a l n e, w r z e n i e n a u n i w e r s y t e c i e, rewizye, oto treść dziesiątek depesz codziennie otrzymywanych, oto obraz anarchii panującej na wielkim obszarze Rosyi i Królestwa.

---

ST. POŻAROWSKI. 5

# HANDLARZE DUSZ

**Galicyjska powieść kryminalna.**

I.

## HANDEL O KREW.

*Basztoń otrzymuje list od rodziny.*

Gdy żandarm przyszedł z olbrzymem do Wiśnicza i opowiedział o ucieczce Czarnego, wysłano ze zakładu pogoń za nim. Ale ta, obliczona na krótką metę, wróciła na drugi dzień bez zbiega, przetrząsnąwszy napróżno okoliczne wsie i lasy. Czarny przepadł bez śladu, nikt go nawet w okolicy nie widział, do żadnej on też karczmy, ani przydrożnej gospody nie wstępował.

Basztonia poddano w Wiśniczu surowemu śledztwu. Wprost niepodobnem się wszystkim wydawało, aby łotr mógł uciąć olbrzymowi palec bez jego przyzwolenia. Z drugiej strony brano w rachubę, że Basztoń nie mógł w tem mieć chyba najmniejszego celu, aby dla obcego człowieka robić ze siebie na całe życie kalekę. Olbrzym zaś, obawiając się nowej kary za ułatwianie ucieczki Czarnemu, wypierał się uporczywie wszelkiej współwiny, nie przyznawał się do żadnego z nim porozumienia, a w duchu wstydził się własnej głupoty i łatwowierności, z jaką uwierzył w bajkę o proszku, kruszącym żelazo.

Nawet i wtedy, gdy komisarz śledczy mu powiedział, że ów Czarny jest niebezpiecznym handlarzem dziewcząt, wzruszył obojętnie ramionami, choć w jego poczciwej duszy aż zawrzało z gniewu, że takiemu właśnie drabowi szedł na rękę w jego zamiarach. To też nie wspomniał nic o prowadzonej z nim rozmowie, a w duszy pragnął nawet, aby Czarnego nie złapano, bo bał się, że gdyby Czarny zdradził jego bierny współudział w ucieczce, to i on musiałby dłuższem więzieniem za to odpokutować.

Ucięty palec goił mu się szybko, a Basztoń wogóle po kilku dniach zdobył sobie przychylność dozorców i współwięźni. Pierwsi polubili go za jego nadzwyczaj łagodny i uległy charakter, tamci reflektowali go dla jego olbrzymiej budowy ciała i turzej siły.

W ten sposób minęły trzy pierwsze tygodnie. Olbrzym przez ten czas nie był przydzielony do żadnej pracy, raz z powodu rany na ręce, a gdy ta się od biedy i zagoiła, brak środkowego palca u prawej właśnie dłoni stał mu także na przeszkodzie w wykonywaniu robót warsztatowych. Ale jak tylko rozpoczęły się prace w polu, używano go chętnie do nich, raz jako wielkiego siłacza, a powtóre, ponieważ roboty polne były jego właściwem zajęciem od wielu już lat.

Pewnego dnia atoli zaszła rzecz, która potulnego dotąd olbrzyma zamieniła we furyata i przerażeniem napełniła wszystkich więźniów i dozorców.

Wysłano go do roboty w polu z partyą innych jeszcze skazańców do Starego Wiśnicza. Słońce chyliło się już ku zachodowi i robiło się mroczno na dworze, gdy ze zakładu karnego przyszedł do pracujących starszy dozorca z poleceniem, aby już wracali. Przy tej sposobności oddał Basztoniowi otwarty list, jaki tego dnia przyszedł od jego żony.

Olbrzym ze wzruszeniem począł odczytywać arkusz siwego papieru, zapełniony niezgrabnemi kulasami, w których odczytaniu posiadał już jednak wprawę.

List brzmiał jak następuje:

„Kochany i biedny mężu!

Od czasu jak cię wzieli do Wiśnicza, bardzo nam się zrobiło za tobą markotno. Bo w Krakowie, choć byłeś w Kryminale, to łatwiej było i zajrzyć do ciebie, jakiś wikt albo bieliznę ci przynieść. Ale da Bóg, to ten rok minie i do nas wrócisz, o co my się z Antosią codziennie modlimy.

Teraz posłuchaj nowości z domu. Hrabowska przyjęła nas na mieszkanie, ja chodziłam prać do doktorowej, a Antosia w magazynie szyła i myślałyśmy, że jakoś bez ciebie ten rok przebidujemy. Ale Baumann, co nam tyla pieniędzy pożyczył na adwokata dla ciebie, jak cię skazali na rok począł nas nagabywać, aby pieniądze mu oddać, zaskoczył nas i zafantował pościel i Antosiną maszynę. Zgryzłyśmy się tem bardzo, że jak wrócisz to będzie tyle rzeczy zmarnowanych. Pan Jezus jednak ulitował się nad nami. Niema tygodnia, jak przyszedł do nas jakiś elegancki pan, a to ten był, coś ty go przysłał i Bronicz się nazywa. Opowiadał nam, że cię poznał na dworcu kolei, gdzie to znalazł jakiś scyzoryk, a ty go prosiłeś, aby jak będzie w Krakowie nas odwiedził i pocieszył, że ci się dobrze jechało, że Wiśnicz to nie taka straszna rzecz i że jak wyjdziesz, to znów będzie wszystko dobrze. A potem począł namawiać Antoninę, aby na ten rok wzięła sobie gdzie dobrą służbę, najlepiej w Ameryce, to dużo pieniędzy zarobi, bo ze szycia nie będzie nic miała. Nie chciała ja się bez twojego przyzwoleństwa zgodzić, ale drugi raz przyszedł i powiedział, — że ma już dla Antosi bardzo dobrą służbę w Ameryce i że, jeśli chce tam pojechać, to dostanie zaraz 50 guldenów forszusu.

(C. d. n.)

# Kronika niedzielna.

*Konieczność rewolucyi z Radą narodową na czele. — Projekt stworzenia funduszu bojowego. — Zapotrzebowanie bielizny i lawendy.— Podział armii narodowej na cztery brygady. — Zadanie brygady wszechpolskiej i udział w niem X. Stojałowskiego. — Poseł Breiter jako generalissimus. — Naco może się przydać perski order prezydenta Michalskiego?*

Myśl o rewolucyi polskiej, uknutej w Szwajcaryi, a odkrytej przez hakatę, rozkołysała moje wojownicze żądze. Jestem wprawdzie człek spokojny, i rozmyślnie ani psu wody nie zamącę, gdy jednak prusactwo spisek już raz odkryło, to teraz — choćby on nie istniał wcale — należy do boju wystąpić, aby niepowiedziano, że nas przed pikelhaubami tchórz obleciał.

Rzecz prosta, że na czele spisku powinna stanąć nasza, stworzona niedawno „Rada narodowa“, która posiada nawet tradycye strategiczne jako centralny komitet „rozbojów wyborczych“. Że wtedy takie, a dziś innem będzie tej Rady przeznaczenie, niema nic do rzeczy. Przecie i książe Jarema — jak to opowiada Sienkiewicz — kupy swawolnego hultajstwa w sprawnych żołnierzów zamieniał i nimi Ojczyźnie pożytku a obrony przyczyniał. Niechże więc i tej Radzie narodowej dawne grzechy zapomniane będą, skoro teraz na czele ruchawki stanąć i przewag wojennych dokonać ma.

Najpoważniejszą kwestyą jest fundusz bojowy. Będą pieniądze, to znajdą się i cięgi na sprzymierzonego wroga. Na zdobycie zaś kapitałów wojennych proponuję: 1) wydać jednodniówkę z przedmową radnego Mokrzyckiego; 2) zbierać skórki pomarańczowe; 3) zwrócić się o subwencyę do Wydziału krajowego i do Magistratu, i 4) urządzić wielką loteryę wojenną, do której fanty niechby zbierały u kupców co najładniejsze artystki z teatru i z Colosseum.

Znana ofiarność naszego społeczeństwa jest gwarancyą, że sfinansowanie wojny pójdzie w szybkiem tempie, o tyle bardziej, że datkodawcy będą wymieniani po dziennikach i złoży się im za to publiczne podziękowanie. Co najhojniejszych obywateli zamianuje się honorowymi członkami armii bojowej z prawem noszenia szpady i długich butów z ostrogami. Datki można także składać in natura. Najbardziej pożądanymi są: cukier, herbata, bielizna i lawenda.

Po tych przygotowaniach należy zamianować sztab generalny i poszczególnych dowódców. Aby nie było we wojsku swarów, należy armię całą podzielić na 4 brygady: syonistyczną, wszechpolską, narodowo-demokratyczną i socyalistyczną. Brygada syonistyczna będzie robić krzyk, narodowo-demokratyczna będzie pilnować wszechpolskiej, aby co nieukradła, a socyalistyczna urządzi demonstracyę na rzecz wojny i wybije szyby w kiosku *Słowa Polskiego*.

Z wypowiedzeniem wojny pojadą do Petersburga Daszyński i Diamiant, jako najlepsi mówcy i hańbiarze. Na wypadek, gdyby ich w Peterhofie aresztowano, chudy pan Daszyński ucieknie do Szwajcaryi, a gruby pan Diamiant urządzi w więzieniu głodówkę, do czego sadła najmniej na pięć tygodnie mu starczy.

Pierwsza wkroczy do kraju nieprzyjacielskiego brygada wszechpolska, i będzie póty oblegać wszystkie kasy oszczędności, póki ich nie zobędzie i niewypróżni. Błogosławieństwa na tę ekspedycyę udzieli jej X. prałat Stojałowski, i objaśni zarazem, gdzie najwięcej rubli znaleźć można, a przy wybieraniu ich będzie świecił łysiną i lampą jerozolimską.

Generalissimusem całej armii będzie poseł Breiter. Dla osobistego bezpieczeństwa będzie mu dodaną kompania pałkarzy, i Daniluk jako fligeladjutant.

Dyrektorem balonów wojennych, telegrafu bez drutu, okrętów podwodnych i seismografów będzie pan Heller.

W razie przegranej kampanii pan prezydent Michalski ubierze się w kontusz, przypnie sobie order perski i na kongresie berlińskim załatwi naszą sprawę po obywatelsku.

*St. Brandowski.*

Do artykułu Bandyci strzelają.



# Co dzień niesie?

W westybulu kasy Oszczędności przystąpił do mnie z desperacką miną średniego wieku człowiek. Ubrany był trochę „szmaful“, ale minę miał pewną siebie, choć bardzo nieszęśliwą.

— Panie dobrodzieju, mówi domnie tajemniczo, może pan miałby dla mnie jakieś zajęcie? Od roku szukam pracy i nic, psiakość, znaleźć niemogę. A żyć trzeba, żebrać nie pójdę, zmiłuj się dobrodzieju nademną!

— A jakąż pracę chciałby pan mieć?

— I pan dobrodziej pyta, jaką? Pójdę drzewo rąbać, wodę nosić, śnieg z dachu zrzucać. Kto niejadł od dwóch dni, ten wszystkiego się chyci, aby coś zarobić.

— Czy pan i nic nie piłeś od dwóch dni? — spytałem go, bo wódka zalatywała od niego.

— Ta piłem trochę, aby głód oszukać, aby się rozgrzać. Ale to był poczęstunek litościwych ludzi.

— Może chce pan parę koron zarobić przepisywaniem?

— Przepisywaniem? Ano owszem, tylko że ja mam słabe oczy...

— To może chce pan być kursorem?

— Oj, co to, to nie. W nogach jestem nie tęgi...

— A ekspedycyę dozorować?

— To zbyt odpowiedzialne stanowisko, a ja jestem nerwowy...

— Marki nalepiać chce pan?

— E, do tego zgrabniejsze są panienki. Niechcę im chleba zabierać.

— Umiesz pan prowadzić korektę drukarską?

— Cobym nie umiał, ale zaraz wezmą mnie za współpracownika, będą obrzucać błotem... Wie pan co, może jest jeszcze wolną posada kasyera?

Popatrzałem mu się filuternie w oczy i potrząsłem przecząco głową.

— Psiakrew, takie moje szczęście! — zaklął desperacko. — Człowiek by się zaharował dla kawałka chleba, a nigdzie zajęcia nie można dostać. Jest jakaś posada, to już ją inny złapał. Niechże dobrodziej na pocieszenie da choć koronę na obiad, a za tę austryacką Bóg mu się niebieską koroną odwdzięczy.

Popatrzałem mu się filuternie w oczy, potrząsłem przecząco głową i — poszedłem.

# Nowiny z Krakowa.

Nasz korespondent (R) donosi:

Dziennik krakowski *Głos Narodu* przeszedł na własność stronnictwa „Centrum

Najstarszy handel wina we Lwowie, ulica Krakowska l. 9. LUDWIKA STADTMÜLLERA

ludowego". Utworzono komitet redakcyjny z wybitnych działaczy politycznych (przeważnie posłów), na którego czele stoi dotychczasowy, zasłużony redaktor *Głosu Narodu* dr. Antoni Beauprè.

*

Ruchliwy tygodnik chrześcijańsko-społeczny *Postęp* zamieścił w ostatnim numerze wiadomość, że w jednym z handelków krak. żalił się adwokat L., że podpisać musiał p. Daszyńskiemu weksel „na cele partyjne" na sumę 32.000 koron.

Pan Daszyński wersyi tej zaprzecza w *Naprzodzie*. Jednak po mieście krąży i uporczywie utrzymuje się wieść, że p. D. rzeczywiście otrzymał znaczniejszą gotówkę na cele partyi, ale nie od jakiegoś p. L. — lecz od adwokata dra Grossa.

*

Dr. Wł. Kretkowski, który, jak notowaliśmy, zapłacił adwokatowi dr. Markowi za spowodowanie swego uwolnienia z pod kurateli 60.000 koron — uczynił onegdaj znaczny zapis, kilkunastu tysięcy koron dla krak. Akademii umiejętn. z przeznaczeniem odsetek tego funduszu — na nieustające konkursy z zakresu matematyki. Również Kasa literacka Mianowskiego w Warszawie ma otrzymać od dr. Kr. większy fundusz na cele naukowe.

*

Senzacyę budzi tu złożenie mandatu do Rady miejskiej przez dra Klemensa Bąkowskiego, który przystąpił był właśnie do nowouformowanego centrum. Widocznie w łonie nowej kliczki powstały już niezdrowe ambicye i prądy, które zniewoliły jednego z najsympatyczniejszych i najtaktowniejszych radnych do wycofania się z publicznego życia miejskiego.

## Ochronna maska dla straży pożarnej.

(Do ryciny).

W Londynie wypróbowano niedawno maskę ochronną dla strażaków, która ochra-



nia gaszących ogień przed uduszeniem w dymie i w popiele podczas pożaru. Aparat składa się z trzech walców, które umieszcza strażak na plecach tak, że ramionami swobodnie może poruszać Walce owe wypełnione są powietrzem, które zapomocą przewodu udziela się do ust gaszącego, tak, że przez dłuższy czas strażak może pozostawać w atmosferze żaru i zabójczych gazów. Zapas powietrza, nagromadzony we wszystkich trzech walcach, wystarcza do oddychania na czas około jednej godziny.

## Goniec Polski — Wiek Nowy.

*Wiek Nowy* zapowiedział szereg sylwetek wydawców *Gońca Polskiego*. Wczoraj zaś oświadczył, że sylwetki te na razie wstrzymuje, gdyż wytacza nam proces prasowy, i niechce temi sylwetkami uprzedzać sądu co do wydawców *Gońca*.

Jeżeli i myśmy zaprzestali walki z wydawcami *Wieku*, a raczej obrony przeciw ich napaściom, to tylko dlatego, ponieważ sprawę tę przedłożyliśmy Towarzystwu dziennikarzy polskich do zbadania i rozsądzenia. Podanie nasze wnieśliśmy na ręce prezesa Towarzystwa, radcy Dworu Krechowieckiego, dnia 14. stycznia rano. Rozumiemy, że *Wiek Nowy* na wniesienie skargi sądowej potrzebuje parę dni czasu. Ale wniesienia jej będziemy pilnować i o nie się upominać. Nikt bardziej od nas niepragnie, aby sprawa ta publicznie i ze wszystkimi szczegółami wyjaśnioną została.

## Rabunek w pociągu.

(Do ryciny na 1 stronie).

Orient-ekspresem, zdążającym do Calais, jechała Angielka, miss Harvorth, która podjęła właśnie po śmierci męża na policę z Towarzystwa ubezpieczeń „Nev-York" kwotę 300.000 frank. Stało się to w Paryżu. Widocznie musieli zauważyć to jacyś rabusie i uknuli plan odebrania wdowie jej majątku. Ta była jeszcze na tyle nieostrożną, że pieniądze trzymała na piersiach w woreczku, sądząc, iż jest to najlepszy sposób zabezpieczenia ich przed zgubieniem lub kradzieżą.

Gdy pociąg wyjechał już z Paryża, weszło do jej przedziału dwóch pasażerów. Miss Harvorth zwróciła im uwagę, że jest to przedział zarezerwowany dla dam. Wtedy jeden z gości oświadczył, że musi zobaczyć, czy jest taki napis pod oknem— i podstąpił ku niemu, gdzie właśnie nieostrożna wdowa siedziała. Nim ta się mogła połapać w sytuacyi, rabuś uderzył ją młotkiem w głowę i pozbawił przytomności, poczem wyjęto jej woreczek z pieniądzmi.

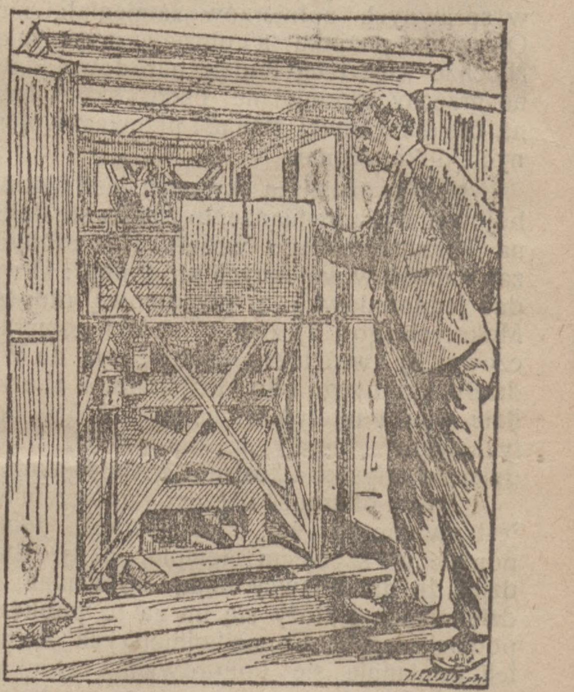


Ale i dla złoczyńców sytuacya stała się teraz krytyczną. Pociąg miał się zatrzymać dopiero za godzinę, a tu konduktor lada chwilę przyjdzie po bilety. Wyskakiwać z wagonu, w takim pędzie, byłoby rezykownem. Napastnicy ułożyli zatem angelkę na ławce, jak gdyby spała, przykryli derką podróżną, wyjęli jej bilet z kieszeni, i — gdy konduktor wszedł — jeden z nich oddał bilet i za „śpiącą pasażerkę", podając ją za swoją żonę, pzzyczem dał konduktorowi 10 franków z prośbą, aby jej nie budził, gdyż jest bardzo zmęczoną i pragnie się wyspać. Na najbliższej zaś stacyi obaj pasażerowie wysiedli, a konduktor, wyprowadzony przez nich w pole, zamknął przedział i przyszedł obudzić śpiącą dopiero przed Calais. Znalazł ją w głębokim omdleniu. Rabusie, zyskawszy tyle na czasie, przepadli bez wieści.

## Aparat do liczenia wstrząśnień podczas trzęsienia ziemi.

(Do ryciny).

Przed niedawnym czasem skonstruowano aparat do liczenia wstrząśnień podczas trzęsienia ziemi. Aparat ten oblicza także odległość miejsca, w którem ma miejsce trzęsienie ziemi. Podczas próby okazało się, że są w aparacie jeszcze pewne niedokładności, a strasburska komisya zajmująca się swym wynalazkiem, rozpisała konkurs na skonstruowanie ulepszonego aparatu, wyznaczając cztery nagrody, 1000, 700, 500 i 300 marek.



## Marynka.

Tak ją wszyscy nazywali. Była cicha, potulna i uczciwa, alę była równocześnie skryta, uparta i dziwaczka.

Całymi tygodniami nieraz nikt jej głosu nie słyszał — były jednak dnie, że gęba jej się nie zamykała, bez względu na to czy ją kto słuchał, czy nie.

Na pytania rzadko kiedy odpowiadała, przynaglana do odpowiedzi rzucała jednem słowem:

— Pek!

Gdy to nie wystarczało i molestowano ją dalej — wówczas wpadała w gniew, wołając raz po-raz:

— Pek za pek!

Pomimo jej dziwactw, lubieliśmy ją wszyscy — choć nieraz była bardzo przykra.

Od kilku miesięcy składała swoje zasługi. Chciała mieć korale, duże, czerwone, błyszczące korale, były jej marzeniem.

Gdy już miała złożonych 30 koron, wręczyłem jej i objaśniłem, gdzie ma pójść za kupnem.

Uśmiechnęła się, zebrała i poszła. Dzień był mroźny, wietrzny; śnieg zasypywał oczy.

— Pójdź z nią — poprosiła mię żo-

Nie ma już kaszlu!
Jedyny środek Miód lipowiec. Słoik po 40 i 70 ct.

poleca od 115 lat istniejący największy skład Herbaty i Kawy
FRYDERYK SCHUBUTH i Ska
LWÓW, RYNEK L. 45.
541

na — oszukają ją, szkoda, by praca dziewczyny poszła na marne.

Przyznałem żonie racyę i wyszedłem.

Przyspieszyłem kroku, by się zrównać z Marynką. Gdy jednak obaczyłem, że prowadzi ze sobą tych dwoje dzieci obdartych ze stróżówki, którym często jeść dawaliśmy, zaciekawiło mię to. Postanowiłem ją śledzić.

Obaczyłem, że skręca na Zarwanicę. Stanąłem w rogu rynku i czekałem.

W pół godziny może wyszła z dziećmi ze sklepu. Chłopiec był odziany w ciepły płaszcz, czapkę nasunął na oczy — dziewczynka otulona była w chustkę, między nimi szła Marynka uśmiechnięta, zasłaniając oczy od wiatru, czy od wstydu.

Usunąłem się, gdy mię mijali. Byłem bardzo wzruszony.

. . . , . . . . . . . . . . .

— Gdzież korale — Marynka? zapytałem wieczorem, wchodząc do kuchni.

— Pek za pek, a panu co do moich korali?

— No — nie tak bardzo — ale chciałbym wiedzieć, czy cię nie oszukano.

Nie odpowiedziała nic — odwróciła się.

Wtem dojrzałem na poduszce sznur grubych, ciężkich korali.

Wziąłem do rąk i zacząłem chwalić, jakkolwiek odrazu poznałem, że była to farbowana kość.

— Piękne, bardzo piękne, ile zapłaciłaś?

— Pek za pek — niech mi pan da spokój, rzuciła się, lecz głos jej dziwnie drżał.

— Warte co najmniej sto koron, rzekłem z przyciskiem, kładąc sznur kości na swoje miejsce napowrót.

Spojrzała na mnie przestraszona. Musiała jednak coś dojrzeć w mojej twarzy, bo gwałtownie się odwróciła i oczy dłońmi zakryła.

Od tej chwili zaczęliśmy wszyscy Marynkę szanować.

. . . . . . . . . . . . . . . . .

Na nowy rok dostała od mojej żony sznurek prawdziwych korali.

## KRONIKA.

**Kalendarzyk:** Dziś rzym.-kat. 2. niedziela, adwent, po 3 królach; gr.-kat. niedziela 1. po B. Hł. 8.

**Repertuar teatru miejskiego.** Dzisiaj popołudniu o godzinie 3·30 dla młodzieży szkolnej: „Warszawianka“, Wyspiańskiego, i „Pieśń przerwana“, obraz sceniczny w 1 akcie E. Orzechowskiej i Z. Przybylskiego,

W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem po raz drugi: „To coś“, operetka w 3 aktach Wiktora Leona i Leona Steina, muzyka K. Weinbergera.

W niedzielę popołudniu „Królowa Tatr“, fantastyczne widowisko w 9 odsłonach przez Adolfa Walewskiego.

Wieczorem o godzinie 7·30, „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla. Gościnny występ Al. Bandrowskieeo; rozpocznie „Przyjaciel Fryc“, opera w 3 aktach P. Mascagni'ego. Gościnny występ Ireny Bohuss.

W poniedziałek na dochód Tow. uczestników powstania 1863 r. staraniem Komitetu „Program składany“, między innymi po raz pierwszy „Za ojczyznę“, obraz sceniczny w 1 akcie przez Fr. Rawitę Gawrońskiego.

We wtorek, po raz pierwszy. „Pan Tadeusz“, opera w 4 aktach; libretto z poematu Mickiewicza, ułożył J. T. Wydżga, przy współudziale Marji Wydżdżanki, muzyka J. T. Wydżgi. Gościnny występ Ireny Bohuss.

**Colosseum Hermanów.** (Pasaż Hermanów, ulica Słoneczna) o godzinie 8. wieczorem, przedstawienie (serja od 16. do 31. b. m.)

**Jordan.** Na lwowskim rynku święcono dziś przed południem uroczystość Jordanu. W zastępstwie nieobecnego metropolity hr. Szeptyckiego celebrował infułat Bielecki w otoczeniu licznego duchowieństwa. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, a wobec licznie zgromadzonej publiczności poświęcono wodę w studni na rynku.

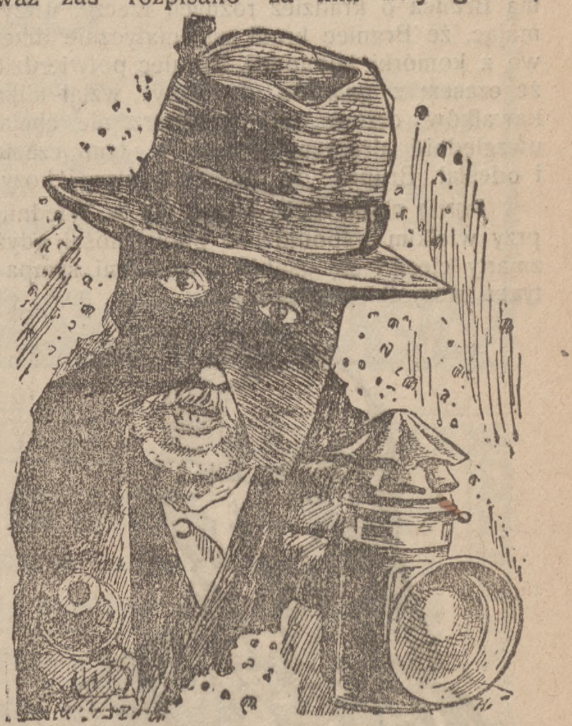
**Rocznica styczniowa.** Bilety na poniedziałkowe zbiorowe przedstawienie w teatrze miejskim nabywać można w cukierni Bienieckiego i we fabryce cukrów Tretera przy ul. Kopernika.

**Okradzenie prezydenta Michalskiego.** Notatka zapowiada się senzacyjnie, ale w gruncie rzeczy ogranicza się do całkiem bagatelnego wypadku. Oto prezydent Michalski zwykł chodzić na czarną kawę do amerykańskiej kawiarni, gdzie ma pod oknem swój „sztamsitz“, i czyta, co mu dzienniki wymyślają, poczem w różowym humorze idzie do biura pracować. Otóż gdy wczoraj po ukończonej lekturze chciał wyjść z kawiarni, niemożna było nigdzie znaleźć kapelusza pana prezydenta. Powstała wielka konsternacya, bo jeżeli zabranie cudzego kapelusza jest wogóle brzydkim czynem, to cóż mówić dopiero o zeskatomowaniu kapelusza, który zdobi prezydencką głowę. Przewrócono więc całą kawiarnię do góry nogami i znowu nogami na dół, ale kapelusza nie znaleziono. Gorzej jeszcze. Złodziej, zabierając prezydencką nakrywkę, nie zostawił swojego kapelusza, któryby panu Michalskiemu jako pewne odszkodowanie mógł posłużyć. Musiał więc właściciel „amerykanki“, p. Ehrlich, pożyczyć prezydentowi swojego kapelusza. I w nim też poszedł pan Michalski do ratusza.

**Rewolucyoniści w Bochni.** *Dziennik Polski* donosi, że pani G. w Bochni otrzymała przed niedawnym czasem list, żądający złożenia kwoty 10 tysięcy koron. List pisany bez zasad ortografii, wskazywał, że kwota ma być zakopaną 10 centymetrów głęboko od strony wschodniej grobu pierwszego męża adresatki, a na wierzchu ma być położony biały kamyk. W razie niezłożenia pieniędzy lub zawiadomienia władzy, list grozi adresatce zemstą, nie minie jej zemsta nawet wtedy, gdyby pojechała do Ameryki. List opatrzony jest pieczątką czarną z trupią główką i podpisem: „Tajny komitet masoński w Krakowie“. Adresatka list złożyła u odpowiedniej władzy bocheńskiej a z tamtąd przysłano go krakowskiej dyr. policyi, celem wyszukania pomysłowych autorów domorosłych, polujących na naiwność ludzką.

**Sprytny oszust.** Do jednej z krupiarek na placu Krakowskim, przyszedł wczoraj dość przyzwoicie ubrany jegomość, trzymając dwie wielkie, w czarny papier opakowane głowy cukru. Zażądał od krupiarki worek mąki, ale gdy przyszło do zapłacenia go, jegomość ów spostrzegł, że ma zamało pieniędzy. Zabrał więc mąkę ze sobą, aby ją odnieść do domu i wrócić z monetą, a dla zabezpieczenia zostawił krupiarce obie głowy cukru. Minęła godzina, jedna i druga — krupiarka czeka. Czeka i czeka. Aż rzecz wydała jej się podejrzaną, i zaglądnęła, czy też naprawdę cukier jest w papierze. Aż tu zamiast cukru znajduje dwa gliniane wałki, we formie głowy z cukru ulepione. Narobiła wrzasku, zlecieli się ludzie, przyszedł i policyant, i ten ostatni radził „jeszcze nie ancajgować, tylko czekać“, bo może ów kundman wróci i za mąkę zapłaci. Krupiarka dla miłego spokoju zobowiązała się jeszcze trzy dni być cierpliwą. Poczciwa kubita!

**Rabuś w masce.** Pod Korneuburgiem kręcił się od dłuższego czasu niejaki Werner, false Liptawski, pochodzący wrzekomo z Galicyi. Plądrował on na uboczu położone domy, gdyż jest specyalistą od włamywań. Ponieważ zaś rozpisano za nim listy gończe,



w których było podane, że Werner ma głęboką bliznę na czole, więc rabuś wybierając się na nocną ekspedycyę, przywdziewał dla niepoznania maskę. Ostatecznie chwycono go jednak przy robocie, a policya kazała go odfotografować w jego wojennym rynsztunku, której to fotografii reprodukcyę dzisiaj zamieszczamy.

**Fakt — tylko w Galicyi możliwy.** Prosimy posłuchać i uwierzyć, bo za autentyczność tej wiadomości ręczymy.

Rzecz dzieje się w Jarosławiu. Woźnemu pocztowemu zachorowały dzieci na skarlatynę. Rzecz prosta, że fizyk powiatowy zabrania woźnemu podczas choroby dzieci chodzić do biura pocztowego, aby szkarlatyny nie rozwlec po mieście.

A co robi tymczasem naczelnik poczty? Posyła biedakowi zapomogę! — powiecie. Nie. Zamyka mu płacę na czas słabości dzieci.

Dopiero starosta Rawski, dowiedziawszy się o tym horrendalnym wypadku pocztowej głupoty czy bezeceństwa, a nie mając ingerencyi na urząd pocztowy, posłał biedakowi z własnej kieszeni 50 koron tymczasowej zapomogi.

**Z poczty.** W sprawie podwyższenia opłat pocztowych donoszą nam, że opłata za kartę korespondencyjną wynosi jak przedtem tak i nadal 5 hal. Musi więc tkwić w tem jakaś konfuzya, bo co do korespondentek, to nietylko zapowiedzianem było, że będą 6 hal. kosztować, ale dnia 16. b. m. przyniesiono i nam korespondentki, od których zażądano dopłaty, ponieważ były niedostatecznie, bo 5 halerzami tylko, ofrankowane.

**Kradzieża.** P. Helena Rutkowska, zamieszkała przy ul. Akademickiej l. 22, doniosła, że z mieszkania zamkniętego skradziono jej naczynia srebrne wartości 200 koron.

Wczoraj wieczorem o godzinie 6 w mieszkaniu p. Maurycego Schönfelda, przy ul. Chorążczyzny rozbito podwójne drzwi i skradziono ze zamkniętej szafki 12 chusteczek,

OBIADY Z PIĘCIU DAŃ po kor. 1·80.— „St. Paulus“ WPROST Z POD CZOPA 12 POLECA FIRMA MARYAN LASOCKI i S-ka (przedtem Bayer) LWÓW PLAC MARYACKI L. 9.

Adam Hauser UL. HALICKA 16. - LWÓW - UL. HALICKA 16. przedtem Mikołaj Ludwig. 35 MAGAZYN HAFTÓW przyborów do szycia i krawieczczyzny.

12 par skarpetek, 2 złote spinki, lornetkę, 2 srebrne zegarki. Szkodę ocenia poszkodowany na 200 koron. Schönfeldowi zabrano także skórzanny portfel z napisem „Cafee American“, zawierającą gotówkę 60 koron. Wysłany ajent na miejsce kradzieży, znalazł pilnik, którym złoczyńca posługiwał się przy rozbijaniu drzwi od mieszkania i szafy.

Salomon Back, właściciel hotelu amerykańskiego oskarżył służącego z hotelu Jakima Bruńca o kradzież różnych rzeczy, utrzymując, że Bruniec kradł systematycznie drzewo z komórki hotelowej. Bruniec potwierdził, że czasem z powodu drożyzny, wziął kilka kawałków drzewa, ale komisarz nie chciał uwzględnić drożyzny opału w tym czasie i odesłał Bruńca do dobrze opalonej kozy.

**Pogrzeb ministra Hartla** odbył się w Wiedniu przy wielkim współudziale publiczności, gdyż zmarły cieszył się osobiście wielkimi sympatyami wszystkich znajomych.



Cesarza zastępował na pogrzebie generał-adjutant hr. Paar, nadto zastąpieni byli prawie wszyscy arcyksiążęta.

**Kompromitująca reklama.** Słynne „Stella Diamond“ doczekały się niespodziewanej reklamy — w parlamencie. Referent ustawy przeciw nieuczciwej konkurencyi, wskazując na jaskrawe przykłady tejże, wymienił na pierwszem miejscu i dyamenty Stella, których handlarze od roku grożą: zawiedliśmy się na Lwowie i dlatego opuszczamy Lwów! A mimo to wynieść się stąd niemogą. Z tej Kalifornii galicyjskiej głupoty i łatwowierności! „Brylanty“, które sprzedawano po 8 koron, poszły potem po pół korony sztuka — i jeszcze właściciele dyamentowej budy robili przy tych „za pół darmo cenach“ złote interesa. Gdyby nasz kupiec puścił się na podobny szwindel i wyzysk, dawnoby go wsadzono do kryminału. Obcemu uchodzi, bo ten obcy robi to z taką bezczelnością i zimną krwią, na jaką nikt z naszych kupców zdobyć się niepotrafi.

**Śmierć robotnika.** Na dworcu kolejowym Podzamcze, zdarzył się wczoraj w południe wypadek w czasie przesuwania wozów towarowych. Jeden z robotników kolejowych, nazwiskiem Pańko Petrów, chcąc przedostać się z jednej strony na drugą toru, na którym stały wozy z lokomotywą, wszedł między dwa wozy. W tej samej chwili pociąg ruszył i Petrów dostał się pod koła pociągu, które zmiażdżyły mu prawą rękę i nogę, oraz miednicę. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które po przyjęciu przez nieszczęśliwego ostatnich Sakramentów z rąk przybyłego tam kapłana, odwiozło go do szpitala powszechnego, gdzie już w dwie godziny Petrów umarł.

**Bandyci strzelają.** Aresztowani za kradzież w mieszkaniu dyr. Terenkoczego Maryan Bandrowski i Maryan Lang, odstawieni zostaną niebawem do sądu karnego, ponieważ śledztwo policyjne przeciw nim jest już na ukończeniu. Bandrowski wyraża żal, że strzelając z rewolweru, (którą to chwilę ilustrator nasz uwidocznił na rycinie) nikogo nie zabił. Miałby przynajmniej satysfakcyę, że za „byle co“ go nie zamkną.

**Troskliwa gospodyni.** Niejakiego Jana Regera prowadził stójkowy z policyi na spoczynek do aresztu. Marya Wels, gospodyni Regera, dowiedziawszy się o nieszczęściu swego lokatora, postanowiła osłodzić mu ciężkie chwile w kozie. Kupiła więc dwie paczki tytoniu i bibułki, i w chwili gdy Reger ze stójkowym przechodził ulicą, włożyła swojemu lokatorowi zapasy tytoniu do kieszeni. Stójkowy zabrał więc ze sobą i troskliwą gospodynię. Na inspekcyi Welsowa opowiedziała, że nie poczuwa się do żadnej winy, i owszem sądzi, że spełniła chrześcijański obowiązek litości, za który śmiało pokutować może.

**Obławę nocną** urządzili z wczoraj na dziś ajenci policyjni Skoczylas i Gnap. Połów był bardzo obfity, bo 27 „ptaszków“ dostało się w ręce policyi, między którymi jest wielu niebezpiecznych i notowanych złodziei. Ponadto stójkowi dostawili na inspekcyę ubiegłej nocy dziesięciu bezdomnych włóczęgów, którzy spędzali noc na przechadzce po ulicach miasta. Są to w większej części przybysze z prowincyi, pozostający na razie bez pracy i bez środków do życia.

**Ostrożny.** P. W. Michalski, restaurator przy ul. Snopkowskiej, uprawia gastronomię w wyższym stylu. Kapłony, kaczki, kuropatwy, widnieją na codziennym spisie potraw, chociaż zdarzy się czasami, że, gdy gość zażąda potrawy wymienionej w spisie, gospodarz z zakłopotaną miną odpowiada, że już „wyszła“. Właśnie wczoraj do p. Michalskiego zawitał oryginalny gość. Nie wszedł drzwiami, które prowadzą do restauracyi, ale obrał sobie drogę, która prowadzi wprost do... lodowni, gdzie zabity drób i mięso kruszeje. Na niedzielę bowiem pan M. rzeczywiście specyały tego rodzaju „rychtuje“. Nieznany gość nie przebierał w potrawach, zabrał jedną zabitą gęś, 2 kuropatwy i kawał mięsa wieprzowego. P. Michalski podejrzywa jakiegoś dozorcę parku miejskiego. Powiada, że ów dozorca wyprawi sobie dzisiaj smaczny obiad, ale twierdzić tego nie może, bo obawia się, żeby nie miał z tej afery jakich kłopotów, tembardziej, że za niesłuszne podejrzenie może jeszcze grzywną lub aresztem dołożyć do gęsi, kuropatw i świńskiego mięsa.

**Zniszczone Kingston.** Podajemy plan miasta Kingston na Jamajce, które przed paru dniami uległo wskutek trzęsienia ziemi strasznemu zniszczeniu. Leży ono nad zatoką Hunt, a główne budynki miasta wznoszą się tuż




nad morzem, gdzie uderzenia wulkaniczne były najsilniejsze. Telegramy donoszą o wielu zabitych i rannych, o pożarze szalejącym wśród gruzów, i o rabunkach i mordach, jakich się dopuszczają murzyni, w rachubie, że podczas takiego piekła i chaosu niedosięgnie ich ręka karzącej sprawiedliwości.

**Bolesna przygoda.** Piotr Borecki, właściciel podrzędnej traktyerni przy ul. Grodeckiej, złożył na policyi bykowiec z ołowianą gałką na dowód, że dostał nią kilka razy po grzbiecie. Nie wie jednakowoż, jak nazywa się właściciel tej laski, nie umie wytłumaczyć, w jaki sposób znalazła się ona w jego rękach, prosi zatem policyę o wskazanie adresu swojego egzekutora, gdyby zgłosił się po odbiór... „pamiątki“.

**Bezpieczeństwo w Warszawie.** W Warszawie placem Kercelego przechodziła handlarka, 40 letnia Naryanna Dłużniewska. Nagle Dł. uczuła silne uderzenie w piersi. Gdy po chwili schwyciła się za obolałe miejsce i wyjęła spoczywający tam woreczek z pieniądzmi, ujrzała we wnętrzu kulę brauninga. Więcej z przestrachu, niż z potrzeby Dł. prosiła o wezwanie Pogotowia, które opatrzyło lekko stłuczone piersi i... zabrało, jako dokument historyczny obecnego bezpieczeństwa ulicznego, na własność kulę brauningową.

**Przerwa telefoniczna** nastąpiła na linii do Wiednia, wskutek czego nadeszły tylko skąpe wiadomości telefoniczne.

**Zapalczywy cerber.** Dozorca kamienicy pod l. 4 ul. Kopernika, schwytał wczoraj w sieniach domu pieska, którego oblał naprzód wrzącą wodą, a potem zrzucił go z pierwszego piętra. Wartoby i z tym jegomością podobnie postąpić!

**Symulant.** Aresztowano wczoraj Chaima Schlüsselberga w chwili gdy żebrał na ulicy Karola Ludwika. Schlüsselberg za energiczne „pukał do litościwych serc“, klął bowiem i wzywał diabłów do pomocy, na wypadek, gdy serce którego z mieszkańców okazało się za twarde i głuche na prośby Chaima. Dopiero stójkowy Sawicki „zmiękł“ na prośby Chaima i zabrał go na nocleg do kozy. Na inspekcyi udawał Schlüsselberg obłąkanego, wypowiadał kabalistyczne zwroty, a ponieważ dyżurny komisarz nie mógł go zrozumieć, doradził mu kuracyę, naprzód w areszcie, a potem w Kulparkowie.

**Korespondencye Redakcyi.** S. L. Dziękujemy i prosimy o dalsze informacye co do zmarłej W. — J. E. Prosimy o krótkie a interesujące wiadomości.

## TELEGRAMY.

**Cesarz w Gmunden.** *Wiedeń.* Cesarz odjechał o godz. 3 m. 40 rano do Gmunden na pogrzeb królowej hanowerskiej. Późniejszym osobnym pociągiem dworskim podążyło tamże wielu arcyksiążąt i arcyksiężniczek.

**Z kolei.** *Stanisławów.* Z powodu nieustającej zawieji śnieżnej wstrzymano dnia 18 b. m. wieczorem ogólny ruch pociągów pomiędzy Chryplinem a Kopyczyńcami aż do odwołania. W obec tego pozostaje ruch ogólny na całym szlaku Chryplin-Husiatyn aż do odwołania wstrzymany.

**Ostrzeliwanie kościoła.** *Łódź.* Przy sposobności pogrzebu przyszło do bójki między robotnikami. Robotnicy strzelali do kościoła i wychodzących z niego ludzi. Wkroczyło wojsko i rozproszyło ekscedentów. 4 osoby zabite, 7 rannych.

**Bułgarska ruchawka.** *Ateny.* Nadeszła tu wiadomość, iż dnia 16. b. m. w nocy, banda Bułgarów wtargnęła do wsi greckiej Cirkowo w Macedonii, zamordowała rodzinę notabla, złożoną z 7 osób (w tem dwie kobiety) i podpaliła wieś.

**Mianowania.** *Wiedeń* 19. stycznia Minister rolnictwa zamianował elewa górniczego Dr. Aleksandra Markiewicza, adjunktem w etacie władz górniczych.

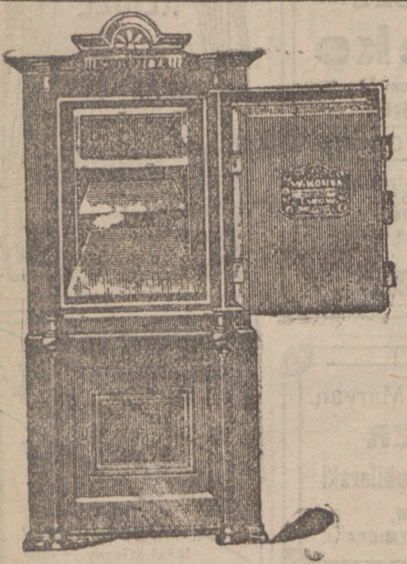
Cesarz nadał starszemu oficyałowi kancelaryjnemu Drozdowskiemu w Suczawie, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł dyrektora kancelaryi.

NA KARNAWAŁ poleca najmodniejsze materyały na suknie balowe i wieczorkowe nowo otworzony Magazyn towarów bławatnych i płócien Antoniego Uwiery, Lwów, Halicka 12 (vis-a-vis Staubera). Ceny nader nizkie. 17

# M. JAKUBOWSKI

Lwów, Hotel George'a, róg ulicy Akademickiej.
Kraków, Sukiennice 26—27. 13

Magazyn wyrobów platerowanych z chińskiego oraz prawdziwego srebra.
Specyalność! Wyprawy ślubne — Urządzenia kawiarń i restauracyj.



C. K. UPRZYWILEJOWANA PIERWSZA KRAJOWA
fabryka kas ogniotrwałych
WOJCIECH KOSIBA
i WŁ. CHUDZIKOWSKI zięć
WE LWOWIE
Lwów, dworzec ul. Na Błonie 22. — Telefon 110.
Wynik próby ogniowej w miesiącu styczniu 1906 wobec komisyi rządowej rzeczoznawczej przedsięwziętej 5a
uznany został za znakomity.

# Kto

poszukuje miejsca lub ma wolne miejsce do obsadzenia, kto chce co kupić lub sprzedać, niech to uczyni za pomocą drobnych ogłoszeń w „GOŃCU POLSKIM". Jedno słowo kosztuje 4 hal., najmniejsze ogłoszenie 40 hal. Pieniądze można przesyłać w markach poczt.

## Rzadka okazya bajecznie taniego kupna książek!

Dr. St. Kłobukowski. Wspomienia z podróży po Brazylii. Argentynie, Paragwaju, Patagonii i Ziemi ognistej. Zamiast kor. 3·— tylko kor. 1·—.
Mała gramatyka języka portugalskiego wraz z rozmówkami i słownikiem. Zamiast kor. 1·— tylko 40 halerzy.
Parczewski A. Emigracya z wschodnich prowincyi Monarchii pruskiej. Zamiast kor. 1·— tylko 40 halerzy.
Polska kolonizacya zamorska. Zamiast kor. 1·— tylko 30 halerzy.
Dr. J. Rosz. Skic dziejów muzeum narod. w Rapperswylu. Tylko 30 halerzy.
Dr. J. Siemiradzki. Za morze! Szkice z wycieczki do Brazylii. Zamiast kor. 2·— tylko 80 hal.
— Opis stanu Parana w Brazylii wraz z informacyami i mapą kolonii polskich. Zamiast kor. 1·50 tylko 40 halerzy.
Hempel Antoni. Polacy w Brazylii. (Z mapą kolonii polskich). Zamiast kor 2·— tylko kor 1·—.
Sprawozdanie dra J. Siemiradzkiego i ks. J. Wolańskiego z podróży po południowej Brazylii. Tylko 40 h.
Pocztowe giełdy pracy w Wiel. Księstwie Luksemburskiem. Tylko 40 h.
Pierwsze polskie usiłowania kolonizacyjne w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki. Tylko 50 halerzy.
Wielka mapa brazylijskiego stanu Parana (długość 1 m. 60 cm., szerokość 1 m. 10 cm.). Ze szczególnem objaśnieniem kolonij polskich. Zamiast K 6·— tylko K 2·—.
Dr. K. J. Nitman. Z wycieczki do Danii i Kopenhagi, tylko 30 halerzy.
Brandes Jerzy. Lwów. Zamiast kor. 2·— tylko 80 halerzy.
Wołczyński. W Brewiarzyk fotograficzny. Zamiast kor. 3·— tylko kor. 1·50.

NOWE KSIĄŻKI ZA BEZCEN.

J. M. STAND. — ANTYKWARNIA i KSIĘGARNIA.

Lwów, ulica Batorego 22. 29

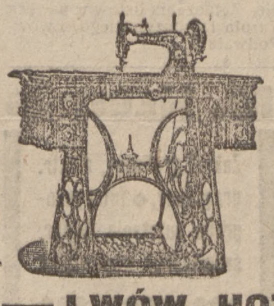
Telefon Nr. 605.

# BRACIA MUND, LWÓW

Biuro: Sykstuska l. 23. ● Fabryka: Łyczaków l. 118.
Największy skład materyałów budowlanych ◆ Koncesyonowany Zakład instalacyjny ◆ Przedsiębiorstwo budowy kanałów i robót betonowych
Odznaczona na wystawach. Fabryka wyrobów cementowych i asfaltu. Odznaczona na wystawach.
Dostawcy i przedsiębiorcy: c. k. Rządu, kolei państw. Wydziału krajowego, Gminy miasta Lwowa etc. etc. 34

STAMPILIE
KAUCZUKOWE i METALOWE
MARKI PIECZĄTKOWE, NUMERATORY,
STAMPILIE DATOWE i KLESZCZE do PLOMB
DRUKARNIE KAUCZUKOWE i FARBY DO
STAMPILIJ ORAZ GRAWURY NA ROZ-
NYCH METALACH WYKONUJE NAJTANIEJ
ZAKŁAD ARTYSTYCZNO RYTOWNICZY • E. L.
H. STAPF
LWÓW, UL. KOPERNIKA L. 3

# JÓZEF IWANICKI

największy skład w kraju maszyn do szycia i haftu 3

najnowszej i najlepszej konstrukcyi
KURS HAFTU BEZPŁATNIE.
LWÓW. HOTEL ŻORŻA.

Po tym szyldzie poznaje się sklepy, w których sprzedaje się Singera maszyny do szycia. 21

Singer Co. Tow. Akc. maszyny do szycia
Lwów, pl. Halicki 2. Filie: ul. Sykstuska 6, Grodecka 30.

## NOWY SYSTEM!

Założone przez nas na zasadzie art. 266—270 kod. handl. SPÓŁKI LOSOWE polegają na tem, że co 50 uczestników zakupuje po dwa losy tureckie, spłacając cenę kupna w 36 spłatach mies. po 12 K 50 h i grając przez czas spłaty, tj. przez przeciąg 3 lat na

100 LOSÓW TURECKICH

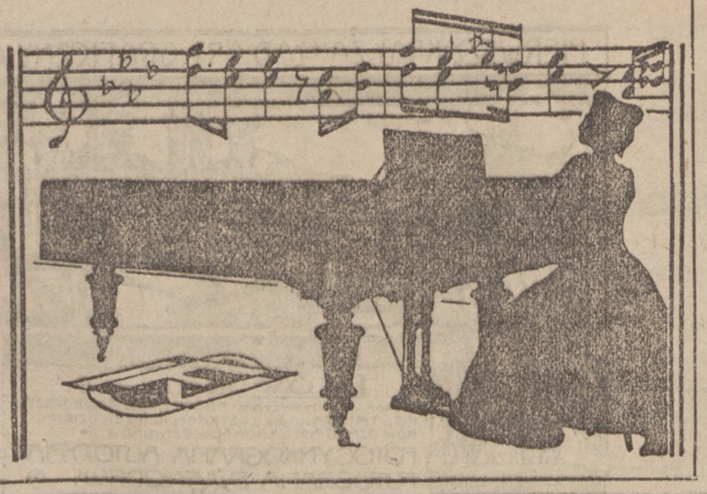
Wobec wielkich, wprost niebywałych dotąd u nas szans wygrania zapraszamy do rychłego przystąpienia, względnie do zażądania bezpłatnej oferty specyalnej którą wysyłamy na każde żądanie darmo i opłatnie, ciągnienie już 1. lutego, główna wygrana 300.000 koron.

Dom bankowy Rohatyn i Ulam
Lwów, ulica Sykstuska l. 3. 25

Pasy skórzane, parciane, „Excelsior" i t. p. Węże gumowe i konopne. Płyty gumowe i asbestowe. Pakunki i szczeliwa do maszyn i t. p. wszystkich systemów. Wałeczki do okien i drzwi. Kit do okien. Szczotki do kadzi ryżowe i szczeciowe. Pirolinę do świecenia. Oliwę do świecenia. Latarnie na pirolinę i oliwę. Maszynki i knoty do lamp do piroliny. Oliwy do maszyn w różnych gatunkach. Prawdziwe amerykańskie oleje cylindrowe.
Poleca 7a
ALOJZY HÜBNER
Lwów.

## Prof. Franc. Neuhauser i Ska

we Lwowie przy ulicy Batorego liczba 11.
Skład fortepianów, pianin ◆◆ i harmonium ◆◆ 6
Fachowe kierownictwo. Instrumenty z fabryk: Bechsteina, Bösendorfera, Ehrbara, Fritza, Hofbauera, Höltzla & Heitzmana. — FISHARMONIA z fabryki KOTYKIEWICZA.





HEROLD POLSKI
wychodzi co soboty.
Redaktor: St. Brandowski
Adres Redakcyi i Admin. Lwów, Podwale 7.

Magazyn konfekcyi damskiej
OSKARA HELLERA
LWÓW, HOTEL GEORGE'A.

POLECA NA KARNAWAŁ. 16
najmodniejsze roby balowe, bluzki koronkowe i jedwabne oraz wierzchne okrycia wieczorkowe.
Ceny nadzwyczaj nizkie.

Czysta niezrównana nalewka na świeżych owocach • **Morelówka** • poleca handel **W. FRIEDA** Lwów, Kochanowskiego 1a.
Litrowa butelka 1 złr. 40 ct. — Od 10-ciu butelek rozsyłam franco koleją. 14
Kupcom odpowiedni rabat.

## Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy od wyrazu. — Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

**Julius Weiss**
konsesyonowany
zakład instalacyjny,
gazowy i wodociągowy
LWÓW, ulica św. Michała l. 4.
Specyalista dla urządzeń klozetów, kanalizacyi i kąpieli. 58

**Zdolny stolarz**
do robót artystycznych znajdzie umieszczenie w Zakładzie M. Hegedüsa, Lwów, Kopernika 8.

**STARE LUSTRA**
(t. zw. ślepe), i szkła z luster kupuje zakład fotograficzny ulica Kopernika 8.

**Meble na raty!**
tanio udziela znana firma MÜNZER, Lwów, Rejtana 4. 19

Pracownia stolarska Leopolda Toczyskiego poszukuje dwóch
**zdolnych czeladzi**
do robót olszowych. politurowanych. Lwów, ul. Marcina 20.

**Używane**
sztuczne zęby, wyroby złotnicze, drogie kamienie, perły, także zastawione kupuję po najwyższych cenach.
Strauch. Jubiler. Lwów. Karola Ludwika, 29. Kamienica Oranża.

Dowodem pożyteczności
**Słownika obcych wyrazów**
(około dziesięć tysięcy wyrazów obcych i łacińskich przysłów i sentencyi w polskiej mowie używawych, wraz z ich dokładnem objaśnieniem)
jest tego szybkie wyczerpanie się i wyjście obecnie w nowem poprawnem drugiem wydaniu. Cena K 1·80. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u nakładcy Stanisława Köhlera, księgarnia we Lwowie. Wysyłka franco za nadesłaniem K 2·18. 57

**Potrzebni** zdolni agenci do sprzedaży artykułu łatwo sprzedać się dającego, zarobek dzienny od 20 K. Zgłoszenie osobiste w hotelu Bristol od 10 do 12 i od 3 do 5 portyer wskaże. 53

**Kto** poszukuje miejsca lub ma wolne miejsce do obsadzenia, kto chce co kupić lub sprzedać, niech to uczyni za pomocą drobnych ogłoszeń w „Gońcu Polskim", jedno słowo kosztuje 4 h, najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy. — Pieniądze można przysyłać w markach pocztowych.

**Zdolną** nakładaczkę za dobrym wynagrodzeniem poszukuje drukarnia Schläfriga — Sykstuska 24. 66

**Świeże masło** wysyła pocztą netto kg. 4·25 sa pobraniem K 12, bez zobowiązań Mleczarnia Przeworska Lwów — Polna 25. 61

**Pianino** elektryczne, całkiem nowe o 50 procent niżej ceny fabrycznej do sprzedania. Wiadomość w Administracyi. 63

**Marcina 7,** do wynajęcia dwa pokoje, nyża, w kuchni woda. 62

**Pianino** kupię za gotówkę. Hoppen, ul. Stanisława 6. 64

**Kupię** kamienicę w śródmieściu z wolnemi latami lub bez, z wkładem 20.000 koron. Adres w Administracyi. 65

**Kilka** panienek bez fachowego uzdolnienia poszukuje się do lekkiej pracy stałej popłatnej. Zgłoszenia: Skład Herbaty Serafina. — Sienkiewicza 5. 60

**Przez** wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane Biuro pośrednictwa pracy i komisowe, poleca nauczycielki, guwernerów, guwernantki. bony i t. p.
Umieszcza rutynowanych oficyalistów wszelkich zawodów, oraz różną służbę domową — a mianowicie: Panny służące, pokojowe, kucharki, kucharzy, gospodynie, klucznice, lokai, furmanów, ogrodników i t. d.
Wereszczyńska, Lwów Batorego 6.

**Wózek** używany i konia kupię. Zgłoszenia listowne na ręce Karola Doroszyńskiego, Lwów, Podwale 7.

**M. HEGEDÜS**
Zakład graficzny, elektr. urządzony, fotocynkografia, autotypia, fotogr. światłodruk, stereotypia
LWÓW
KOPERNIKA L. 8.




Największa
**WYPOŻYCZALNIA**
**Fraków,**
**Anglesów**
**i Smokingów**
Lwów Sienkiewicza 5.
36

**Największa wypożyczalnia**
**wzorów do malowania**
**Alojzego Hübnera**
przeniesiona została do Filii ul. Teatralna 3, naprzeciw Katedry

Wyroby z drzewa do malowania i wypalania. Farby olejne artystyczne: Karmańskiego, Schoenfelda i Lefranca, Farby wodne, Farby »Helios«, Olejki i werniksy, Płótna malarskie, Ramy do płócien składane Pędzle wszelkiego rodzaju, Aparaty do wypalania, Perfumerye zagraniczne, Pudry, Mydełka, Wody kolońskie, Farby do farbowania włosów, oraz wszelkie nowości toaletowe poleca: Filia Alojzego Hübnera, Lwów, Teatralna 3, naprzeciw Katedry. 7b

**Świeże mleko**
poleca
MLECZARNIA
PRZEWORSKA
ul. Sienkiewicza 3, pl. Smolki 5, ul. Słowackiego 8.
Dostawa do mieszkań.
27

**KLISZE**
drukarskie wszelkiego rodzaju wykonuje
**M. Hegedüs**
Lwów,
ulica Kopernika l. 8.

Edmund Maryan
**BEER**
Magazyn Jubilerski
LWÓW, 8
ULICA AKADEMICKA 4.

**KAWIARNIA**
Chorążczyzna 23.
**CABARET**
Koncert.
Najprzyjemniejszy lokal dzienny i nocny

**W. PRIMUS & S. IGLICKI**
**we Lwowie.**
Pierwszorzędna firma dla zakupna materyi na meble, portyer, dywanów, firanek, chodników, rozmaitych dekoracyi, oraz lepszych mebli stylowych do każdego rodzaju pokoju.
**Tapety. Własna pracownia tapicerska i stolarska.** 10

NAJWIĘKSZA ZNANA
wypożyczalnia książek
**STAN. KÖHLERA**
ulica Batorego l. 28
WE LWOWIE
tuż naprzeciw gimnaz. Fr. Józefa.
Nowości wszelkie zaraz po wyjściu z druku.
Najnowszy komp. katalog posyła się gratis.
Abonament (2 tomy naraz miesięcznie 50 ct., kaucya 1 zł.
Na prowincyę (10 tomów naraz 1 zł., kaucya 5 zł. 56
Rozpoczynać można codziennie.

Właśnie wyszło:
Mieczysława Rościszewskiego
**„Krasomówstwo"**
Sztuka zabierania głosu w różnych okazyach życia codziennego. (Zasady prowadzenia rozmów potocznych, retoryki wyższej i poprawnej korespondencyi). Cena K 2·40. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u nakładcy Stanisława KÖHLERA księgarza we Lwowie, franco za nadesłanem przekazem koron 2·85. 55

**Duży pokój**
przy ulicy Kopernika 8, II. p., jest natychmiast do wynajęcia.

**Krawatki**
najtaniej sprzedaje Krajowa Fabryka krawatów Z. Tokarowskiej Lwów, ul. Fredry 3. 43

Dopokąd zapas starczy wysyła Księgarnia Powszechna we Lwowie za nadesłaniem 1 K. (w znaczkach poczt.) Znakomitą angielską powieść kryminalną, Hu-[illegible] Tajemnica [illegible]

NUMER TELEFONU 97
**Karnawał 1907!**
Na ogólne żądanie otrzymujemy na składzie
Niezrównany **PILZNER MIESZCZAŃSKI**
**Marka B. B.** w beczułkach 1/8 h. — 12 1/2 ltr.
**Wina** anstryackie, węgierskie, reńskie i francuskie
**Koniaki** francuskie, oryginalne itd. w najlepszych gatunkach i po cenach najniższych poleca
**MAKS WIXEL i SYN**
Lwów, ul. Krakowska l. 14.
52

**BERGERA**
**PUDER DLA DZIECI**
w pudełkach sitkowych Cena 50 hal. — Jest najlepszą zasypką przeciw wyparzeniom, wypryskom W wypadkach chorobowych rozwiniętych goi i suszy takowe szybko i trwale
WSZĘDZIE DO NABYCIA
Główny skład:
Apteka pod złotem Jeleniem we Lwowie, Rynek,
Brama Andriollego. 5




1 los węg. Czerw. Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski tytoniowy
1 los węg. Josziv
Polecamy te 4 losy za kwotę K 112, 28 rat po 4 K. Pierwsza rata zpn. wynosi 7 K, dalsze po 4 K. Prawo gry już po złożeniu 1 raty zpn. Ta grupa ma rocznie 9 ciągnień. — Każdy z tych losów ma kilka głównych wygran. a musi być wylosowany najniż. wygraną.
Dom bankowy
**Schütz i Chajes**
Lwów, pl. Maryacki l. 7.
30

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA: STANISŁAW BRANDOWSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ
Z DRUKARNI »GOŃCA POLSKIEGO«, BRANDOWSKI & HEGEDÜS, POD ZARZĄDEM K. DOROSZYŃSKIEGO.